

Kaplica w Rudniku ufundowana została przez Grabowskiego obywatela rudnickiego w roku 1876. Indult na odprawienie mszy świętych oraz na odpust zupełny w Uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej miała kaplica co najmniej od roku 1901.

Przypuszczalnie późniejsi proboszczowie parafii Sułkowice do której to parafii wówczas gromada Rudnik należała, starali się o prolongatę tych indultów dla kaplicy w Rudniku, gdyż msze święte i odpusty odbywały się bez przerwy.

W czasie drugiej wojny światowej w roku 1940, korzystając z zamieszania w czasie okupacji niemieckiej, zebrali się Rudniczanie na własną rękę do powiększania kaplicy. Dobudowano nawę główną a z dotychczasowej kaplicy zrobiono prezbiterium. Ołtarz dano na miejsce dawnego chóru. Gdy Niemcy – okupanci pytali kto to buduje, odpowiadano, że kobiety budują. Mimo dobrych chęci dobudowano jednak za mało. Zresztą nie było miejsca na dalsze rozszerzenie budowy.

Kiedy w 1940 roku wybuchła zaraza czerwonki, w parafii sułkowickiej kościół parafialny został przez Niemców zamknięty. Wtedy jeden z wikariuszy Ks. Karol Śmiech za pozwoleniem Ks. Metropolity Sapiechy przeniósł się do Rudnika i zamieszkawszy tymczasowo w lokalu strażnicy, zaczął codziennie odprawiać mszę św. w powiększonej kaplicy. On to zajął się wtedy kaplicą i zaczął skupować paramenty liturgiczne i wszystkie konieczne sprzęty – przeważnie własnymi siłami uzupełniano braki.

Ołtarz wykonał niejaki Cebula z Rudnika – chłop – artysta. Ołtarz jest wykonany z drzewa dębowego w stylu gotyckim. Trzy figury w nim wykonał również ten sam Cebula z drzewa. Mianowicie figury: Niepokalanego Poczęcia N.M.P. , Św. Józefa i św. Barbary. Wymalował również ten sam Cebula obraz Matki Bożej Szkaplerznej do ołtarza, a na ścianach obecnego prezbiterium, a dawnej kaplicy wymalował trwałą techniką: św. Stanisława biskupa, św. Franciszka z Asyżu z prawej strony a z lewej św. Zofię i św. Jana Nepomucena. Ambonę, konfesjonał i szafy do zakrystii zrobił Roman Szczurek z Rudnika.

O samodzielnej parafii i oddzieleniu się od Sułkowic myśleli Rudniczanie od dawna bo już w 1911 roku była ta sprawa aktualna. Mieli jednak dużą przeszkodę ze strony proboszcza sułkowickiego. Dopiero kiedy do Sułkowic przyszedł nowy proboszcz Ks. Jan Sidelko w roku 1942. Kiedy Rudniczanie zwrócili się do niego o pomoc wtedy przyrzekł im poparcie, pod

warunkiem, że wybudują albo kościół nowy albo plebanię.

Kościół właściwie był, choć ciasny , ale był i na dwa razy mogli się wszyscy pomieścić. Nie było jednak stałego zamieszkania dla księdza. Wówczas to ks. Śmiech, którego ks. Metropolita nie odwołał z Rudnika po przejściu zarazy zaczął myśleć o budowie plebanii. Zrobiono plany...
c.d.n.